



Różne sposoby czynienia dobrze drugim

„Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10)

Powyższe napomnienie Apostoła jest dobrze zrozumiałym, mianowicie, aby zawsze czynić dobrze, bądź słowem, bądź czynem. Niektórym ludziom można więcej dobrego wyświadczyć słowem aniżeli w jakiś inny sposób. Jedną z największych potrzeb świata jest pogłębianie znajomości. Przeto jeżeli kto może przyczynić się do rozproszenia ciemnoty i przesądów przez krzewienie oświaty, ten na pewno zdziała wiele dobrego. Przedniejszą myślą Apostoła zdaje się być, iż lud Boży powinien rozróżniać zasadę słuszności i niegodziwości – dobra i zła. Z naszego punktu widzenia powinniśmy rozemnić, co byłoby dobrym uczynkiem, a co złym. Wielu ludzi nie umie rozróżnić pomiędzy jednym, a drugim. Ci, którzy czynią źle, znajdują się z małymi wyjątkami w nieświadomości lub zaślepieniu.

Saul z Tarsu, na przykład, czynił źle prześladując Kościół, lecz nie zdawał sobie z tego sprawy. Stąd najkorzystniejszą przysługą wyświadczoną Saulowi lub komukolwiek znajdującemu się w podobnych warunkach byłoby otworzenie jego oczu wyrozumienia.

NIKTÓRE DOBRE UCZYNKI

Przyodzianie biednych, karmienie głodnych, opiekowanie się upośledzonymi to dobre uczynki. Patrząc na świat, widzimy, że wiele jest podejmowanych wysiłków w kierunku czynienia dobrze. Niektóre z nich są sprawowane mądrze, inne niemądrze. Nie otrzymaliśmy polecenia, aby świat i jego sposoby postępowania naprawiać, raczej mamy unikać mieszania się w jego sprawy. Inni mają również prawo do rozsądzania rzeczy po swojemu, tak jak my mamy prawo to czynić. Gdyby jednak kto czynił źle, myśląc, że czyni dobrze, byłoby zupełnie na miejscu postarać się, aby go w tym wstrzymać, przy pomocy odpowiednich i rozumnych środków, tj. prawa lub mądrych słów. Jednakowoż i tu trzeba uważać, aby to czasem nie było wtrącaniem się w cudze sprawy.

Gdybyśmy chcieli wyliczyć więcej dobrych uczynków, to powiedzielibyśmy, że opiekowanie się niewidomymi, wprowadzanie metod uzdalniających ich do czytania lub dostarczanie im pewnych rozrywek oraz zaopiekowanie się w podobny sposób głuchoniemymi, byłoby także czynieniem dobrze. Co do dobroczynnych

akcji prowadzonych w ubogich dzielnicach wielkich miast, to na podstawie składanych raportów, nie sympatyzujemy z niektórymi metodami tej pracy. Powinniśmy jednak sympatyzować ze wszystkim, co dąży do dobrogo czy jest to dobro fizyczne, umysłowe, społeczne, czy jakiegokolwiek inne. Oprócz powyżej wspomnianych form czynienia dobrze, istnieją jeszcze instytucje socjalne dla chorych i nieszczęśliwych takie jak szpitale, zakłady dla chorych umysłowo itp.

Ci, którzy miłują swoich współbliźnich i współczują z dotkniętymi nieszczęściem, powinni sympatyzować ze wszystkim, co dąży do polepszenia ich stanu. Żadne dziecko Boże nie będzie sympatyzowało ze złem. Bóg jest przedstawicielem wszelkiego dobra; zaś szatan jest przedstawicielem wszystkiego złego. Jeżeli chcemy być dziećmi Bożymi, nie możemy być w zgodzie z tym, co jest przeciwne Boskim zarządzeniom lub co ma poparcie szatana.

Niektóre wysiłki podejmowane w celu polepszenia warunków społecznych nie są wcale złymi. Ich propagatorzy może działają w nielogiczny sposób, o którym wiemy, że nie jest zgodny z Pismem Świętym, lecz mimo to mamy pewną sympatię z socjalistami. Oni starają się czynić dobrze. Jednakowoż nie sympatyzujemy z tymi, którzy starają się szkodzić i czynić źle drugim. Wierzmy, że Bóg zamierzył, aby wkrótce nastąpiła wielka zmiana; lecz wierzmy także, że zmiana ta nie będzie dokonana ludzkim wysiłkiem. Wiele dobrego można także zdziałać w zakresie umysłowego kształcenia. Dobrze jest uczyć dzieci szycia, gotowania i innych pożytecznych rzeczy. Nauczyciele w szkołach czynią dobrze udzielając lekcji dzieciom, a szczególnie, gdy uczą je rzeczy rozumnych i zgodnych ze Słowem Bożym.

SZCZEGÓLNIJSZA PRACA DLA LUDU BOŻEGO

Jest praca wyższa od wszystkich powyżej wspomnianych. Na jej sprawowanie mamy poświęcać nasz czas i nasze życie. Takie polecenie dane jest wszystkim, którzy mają uszy do słuchania o rzeczach dotyczących się Wszechmocnego, Jego woli, Jego celu i planu; które to rzeczy mają styczność ze wszystkimi sprawami życia. Dla tych, którzy to polecenie przyjmują, staje się ono najlepszą pomocą do prawidłowego myślenia oraz do prawidłowego życia, postępowania według dróg Bożych. Boski sposób postępowania staje się ich sposobem; to jest dla tych, którzy poświęcili się czynić Je-



go wolę, postępować śladami Jezusa.

Przeto w miarę jak dochodzimy do coraz większej harmonii z planem Bożym, poznajemy, że nie masz wznioślejszej pracy nad głoszenie drugim o Boskim charakterze, o Jego planie i Jego woli względem nas. Ponieważ poznanie tych rzeczy sprawiło nam wielką radość i uświęcenie, przeto powinniśmy być chętni głosić tę dobrą wieść innym, orzeźwiając ich, jakośmy sami zostali orzeźwieni i pocieszając ich, jakośmy sami pociechy doznali.

W wykonywaniu tej pracy możemy posługiwać się wszelkimi właściwymi i godziwymi sposobami. Praca ta nazwana jest w Piśmie Świętym głoszeniem Ewangelii. Czy jest to czynione przy pomocy druku, czy przez żywe słowo, czy też przez obrazy, jest ogłaszaniem Ewangelii, jest pracą, która sprawia najwięcej dobrego dla ludzkości. W pracy tej spotykamy się z jedną zasadniczą nieprzyjemną trudnością, mianowicie, świat nie może zrozumieć tej radosnej nowiny. Szatan zaślepił ludzi tak, że nie mogą zobaczyć piękności Boskiego planu, a to, co im głosimy, wydaje im się nie-dorzecznym. Tacy zamiast patrzeć na rzeczy z właściwego stanowiska, patrzą na nie na opak. Bez względu czy ludzie wierzą, czy nie wierzą, rozumiemy, że głoszenie Ewangelii jest pracą Pańską, a więc najlepszą pracą. To nie przeszkadza nam w sympatyzowaniu z drugimi, starającymi się czynić, co uważają za najlepsze, dokąd wyniki ich pracy są dobre. My powinniśmy sympatyzować ze wszystkim, co jest w harmonii z prawdą - ze wszystkim, co wywiera dodatni wpływ na ludzi.

Apostoł zwraca naszą uwagę na wszelkie sposobności czynienia dobrze wszystkim. Może się jednak zdarzyć, że ktoś żąda od nas coś takiego, czego uczynić nie możemy. Na przykład, nie możemy zaprzestać głoszenia Ewangelii, aby zająć się wyłącznie wspomaganiami biednych, ponieważ praca ta, aczkolwiek dobra, nie jest głoszeniem Ewangelii. Jednak bogobojny lekarz mógłby w łączności ze swą praktyką zdziałać wiele dobrego pomiędzy ubogimi i zdegradowanymi, nie tylko pod względem fizycznym i umysłowym, ale i pod względem duchowym. Podobne sposobności mamy co dzień z naszym rzeźnikiem, piekarzem itd., którzy są naszymi bliźnimi; bo Bóg stworzył nas wszystkich z jednej krwi. Przeto według słów Apostoła, mamy się starać, aby wszystkim czynić dobrze, starać się, aby drugich czynić lepszymi, szczęśliwymi i bardziej zadowolonymi.

UPRZEJME SŁOWA I UŚMIECHY WYWIERAJĄ DOBRY WPŁYW

Ktoś mógłby argumentować, że aby czynić dobrze, trzeba w tym celu wydawać dużo pieniędzy. Prawdą, że pieniądze przedstawiają wartość poświęconego na nie czasu; przeto, kto daje dolara na jakikolwiek cel, daje

tyle, czasu ile ten dolar przedstawia; zaś ten, który daje tysiąc dolarów, daje tyleż wartości czasu; albowiem za pieniądze można kupić czas, wygody itp. rzeczy. Jednakowoż nie wielu z poświęconych ma dużo pieniędzy do wydawania. A gdyby nawet mieli, to uważaliby je jako jeden z talentów, które mają być użyte głównie dla domowników wiary.

Jeżeli tedy nie możemy tym, z którymi stykamy się codziennie, dopomóc materialnie, to w jaki sposób mamy im dobrze czynić? Jeden z najłatwiejszych sposobów jest, abyśmy sami mieli wygląd ludzi szczęśliwych i zadowolonych, i tym sposobem wywierali korzystny wpływ na drugich. Przeto, choć nie zawsze możemy być w usposobieniu bardzo wesołym i szczęśliwym, to jednak starajmy się mieć wygląd wesoły, na ile nas stać, a tym sposobem wywierać będziemy dobry wpływ na tych, z którymi stykamy się codziennie. To czynić możemy nawet wtedy, gdy nie mamy pieniędzy, aby pomagać drugim. Zachowujmy wygląd szczęśliwych i tym sposobem starajmy się uszczęśliwiać drugich. Po drugie, nie mając pieniędzy, możemy obdarzać innych uprzejmym słowem, przyjaznym uśmiechem, miłym tonem lub odrobiną grzeczności, gdziekolwiek mamy ku temu sposobność.

Te wszystkie małe oznaki grzeczności są dobrymi uczynkami i mogą wnosić jasność słoneczną w życie wielu ludzi, z których większość znajduje się w niekorzystnym położeniu. Światło znajomości chwały Bożej nie zajaśniało jeszcze w ich sercach. Toteż ludzie tacy mają wewnętrzną ciemność, są pochmurni i bojaźliwi. Nie znają oni Boga, a ich znajomość bliźnich opiera się na samolubstwie. Takim się zdaje, że muszą zawsze mieć się na baczności, bo inaczej każdy by ich oszukał i wykorzystał. Jeżeli tedy nasze spojrzenia, słowa i nasze zachowanie się wobec takich ludzi będzie pomocnym i budzącym w nich zaufanie, to będziemy im czynić dobrze - lepiej aniżeli byśmy rozrzucali wokół siebie dolarowe banknoty. „Uprzejme słowa **nigdy nie umrą**”, a wyraz twarzy towarzyszący im, jest jednym ze sposobów czynienia dobrze wszystkim, na ile mamy ku temu sposobność.

Mając szczególniejsze dzieło do wykonania, nie możemy chodzić ulicami i wciąż się uśmiechać. Życie nasze jest poświęcone pracy dla wielkiego Króla. Jednakowoż wykonując tę pracę powinniśmy zawsze darzyć drugich czy to uśmiechem, czy uprzejmym słowem, pamiętając, że jest to „*czynienie dobrze wszystkim*”. Praca nasza ma być w szczególności dla domowników wiary w tym znaczeniu, że choć idziemy z pracą misyjną do tych, którzy domownikami wiary jeszcze nie są, to jednak głównym motywem naszym jest nadzieja, że tam znajdziemy takich, którzy usłuchają Boskiego poselstwa i zechcą służyć Bogu, gdy tylko się dowiedzą, w jaki sposób mogą to czynić. A jeżeli pragniemy czynić dobrze takim, to o ile więcej powinniśmy pragnąć, by



dopomagać i zachęcać tych, którzy już są Pańscy i stali się członkami Jego duchowej rodziny.

DOM WIARY

Określenie „dom wiary” jest tak obszerne, że obejmuje nie tylko tych, którzy są w zupełności poświęceni, ale także wszystkich, którzy okazują chęć zbliżenia się do Boga i Jego Prawdy. Sam fakt, że ktoś stara się zbliżyć do pozafiguralnego Przybytku, powinien być dla nas dostatecznym, aby takiego zachęcać do dalszego postępu. Taki przeszedł już pewne stopnie, chociaż zupełnego poświęcenia jeszcze nie uczynił.

Prawda, że w ścisłym znaczeniu tego słowa, domownikami wiary są tylko poświęceni, lecz słowa Apostoła usprawiedliwiają nasze wierzenie, że ci, którzy o poświęceniu poważnie myślą i koszt tego obliczają, mogą być także zaliczeni do domu wiary. Takim należy udzielać szczególniejszej pomocy - szczególnie tym, którzy sprawę poświęcenia traktują poważnie. Ustawicznym naszym pragnieniem i wysiłkiem powinno być, aby umysł ludzi kierować wprost ku Bogu. To czyniąc „opowiadamy cnoty tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości” (1 Piotra 2:9).

Te rzeczy mamy czynić, na ile tylko mamy ku temu sposobność. Mamy być pilnymi w staraniu się o dobro drugich „w czas albo nie w czas” (2 Tym. 4:2). To znaczy, że nie mamy się liczyć ze swoimi upodobaniami, pragnieniami itp., ale zawsze mieć na uwadze dobro drugich. Mąż powinien mieć na uwadze przede wszystkim dobro swej żony; żona dobro swego męża i dzieci.

DUCH ZDROWEGO UMYSŁU KONIECZNY

Powinniśmy być zawsze gotowi usłużyć każdemu w jakikolwiek sposób, gdy nadarza się ku temu okazja. A gdy nadarza się kilka sposobności służenia drugim, to musimy użyć ducha zdrowego umysłu i wybrać taką służbę, która by była najbardziej zgodna z wolą Bożą. Ludzie poświęceni Bogu powinni tak uregulować swe życie, aby ono było jak najkorzystniejsze - aby ich życie przyniosło jak najwięcej dobrego. Gdyby komuś szukającemu zajęcia dano do wyboru jeden z pięciu zawodów, to z pewnością zastanawiałby się, który z nich byłby najkorzystniejszy, najczystszy, najzaczniejszy itp.

Tak zastanawiałby się człowiek z ludzkiego punktu widzenia. Dla chrześcijanina patrzącego na sprawy ze stanowiska Boskiego, decydującym pytaniem powinno być: w którym z tych zawodów będę mógł najlepiej służyć Bogu? To znaczyłoby: w którym znajdę najlepszą sposobność do realizacji dobrych intencji mojego serca, zgodnych z Boską wolą względem mnie.

Jeżeli uczyniliśmy pod tym względem pewną pomyłkę, a Bóg pozostawił nam bramę otwartą do obrania sobie innego zajęcia lub, gdy obecne zajęcie uczynił nam tak nieznośnym, że dalej w nim trwać nie możemy, to odpowiednio uregulujemy nasze sprawy i w taki sposób, aby mieć jak najwięcej sposobności czynienia dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.

Są zajęcia, które odłączają nas od społeczności z ludźmi, możliwości stykania się z nimi. Niezawodnie było to Boskim zrzędzeniem, że Mojżesz przez pewien czas miał przebywać na odosobnieniu w ziemi Madjańskiej, pasąc owce swego teścia Jetra. Gdy jednak nadszedł słuszny czas, Bóg powołał Mojżesza i powierzył mu ogromnie ważne i doniosłe stanowisko. Bez wątpienia, postępowanie Mojżesza na puszczy, jak i szkoła egipska, dostarczały mu wiele sposobności uczenia się i nabywania doświadczenia.

Podobnie i ludzie poświęceni Bogu mają zwracać uwagę na następczących się im sposobności. Codziennie mają się starać czynić dobrze drugim, na ile to tylko możliwe, a szczególnie tym, którzy są Pańscy - dając im zawsze pierwszeństwo.

Chrześcijanin ma być zawsze gotowym czynić dobrze wszystkim ludziom, nawet kosztem własnego czasu i swych własnych wygod; lecz dla braci ma on być gotowym wydawać swoje życie. Ma on upatrywać codziennie sposobności wydawania swego życia, to jest, na ogłaszanie prawdy lub na dopomaganie braciom wszelkimi sposobami, by mogli przyoblec „zupełną zbroję Bożą” i ostać się w tym złym dniu.

Watch Tower. 5357 - 1913/1/64

Watch Tower
R-5357 (1913 r.)
„Straż”